

## Wspomnień echo...

---

Kilka drobnostek wrytych w moją pamięć...

Pamiętam... Oranżadę w torebkach, którą piłyśmy przez słomki. Dzień mojej pierwszej komunii i ktoś kazał nam ustawić się do zdjęcia. Zielona trawa dookoła nas, wtedy nowy płot robiony przez ojca i moja siostra stojąca z rozkraczonymi nogami i pijąca ową oranżadę z torebki... Pamiętam samochód wujka wjeżdżający na podwórko i ciocię po chwili wysiadającą z samochodu, uśmiechniętą, podchodzącą do mamy... Pamiętam schody na piętro, zszarzałe, których nigdy nie używaliśmy i kilka kur dziobiących coś w piaskownicy. Pamiętam, że babcia była ciężko chora, leżała w łóżku w swoim domu, tuż obok naszego domu, czekała aż do niej pójdziemy. Poszliśmy. Pamiętam jak babcia przytuliła się, a raczej oparła się o moje ramię w chwili, gdy robiono nam zdjęcie. Miesiąc później zmarła... Zdjęcie owe wisi na ścianie w salonie w moim mieszkaniu. Właściwie to nie to samo zdjęcie, to kopia i na dodatek poprawiona... Zapłaciłam dziesięć euro na Omonii w Atenach, by usunęli z niego postać mojego ojca. Moja siostra była wtedy ze mną. Mimo, że ojca już na tym zdjęciu nie ma, to paradoksalnie widzę go tam od ośmiu lat, jak ducha, jak plamę której nie sposób się pozbyć. Orginalne zdjęcie dałam siostrze, niech go sobie ma na pamiątkę... Czarno-białe zdjęcie, ostatnie jakie mi zostało, jedyne z moją babcią... Pamiętam stół pełen ciast i przeróżnych dań -dzieł mojej mamy i biały dym z papierosów wypalanych przez wszystkich jeden po drugim i tą trudność łapania oddechu, a jednocześnie chęć bycia wśród gości, słuchania ich historii, patrzenia jak upijają się wódką... Te nasze stare fotele pamiętam stojące po obu stronach ławy, niskiej, błyszczącej brązowej ławy... Pamiętam mojego dziadka wysiadającego z samochodu i dającego mojej mamie pieniądze, aby kupiła mi prezent... Moją chrzestną pamiętam, jak mi wręcza prezent, długopis biały ze złotym paskiem i lalkę Barbie, taką co zginały jej się ręce w łokciach i nogi w kolanach... Ojca prowadzącego moje dwie najmłodsze siostry za ręce, szliśmy do domu babci. Też ktoś im wtedy zrobił zdjęcie, które po latach okazało się, że zabrała mi je jedna z sióstr. Wpadła przypadkiem, nie zdawała sobie sprawy, że ja to zdjęcie pamiętam i wstawiła je niedawno na facebooku, że to niby jej pamiątka z dzieciństwa... Studnię pamiętam, stojącą pomiędzy naszymi działkami, do której wrzucałam kamyczki i liczyłam szybko na głos do momentu, aż słychać było echo wpadania do wody... Plum, plum...

---

Autor: Kalina Gryz

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)